

Małgorzata Różycka (Warszawa, Polska)

KOBIETY ROMSKIE W GETTACH NOWOCZESNEJ EUROPY

Jednym z obiegowych sądów, funkcjonujących zarówno w dyskursie cyganologów, jak i w wersji „popularnej” dla mniej zaawansowanych, jest słuszna skądinąd teza o kobietach jako ofiarach podwójnej czy też wielostronnej dyskryminacji. Rzadko jednak przyglądamy się dokładniej temu zjawisku. Trudno zresztą o wyczerpujący jego opis, gdyż obejmuje on niezwykle zróżnicowane warunki życiowe: od albańskich gett po sytuację „autochtonicznych” Cyganek w Helsinkach. Interesującą ilustracją zderzenia obu tych światów była m.in. IV Międzynarodowa Konferencja Kobiet Romskich¹. Zgromadziła ono ok. 200-osobową grupę kobiet romskich z całej Europy. Obecne były zarówno wykształcone i wyemancypowane oraz relatywnie zamożne (np. ze stałą pensją organizacji międzynarodowych) Romki, jak i niewykształcone kobiety – uciekinierki z gett słowackich czy rumuńskich, które bieda wypchnęła do zamożniejszych krajów Europy, gdzie były w stanie znaleźć (prostą zazwyczaj) pracę.

Dyskusja na tym forum dotyczyła głównie potrzeby poprawy losu kobiet romskich i stosunkowo szybko została przeniesiona przez owe bardziej wykształcone działaczki w sferę reprezentacji, praw wyborczych, parytetów etc. Jedna ze słuchających (zresztą z wyraźną przyjemnością) tej dyskusji w pewnym momencie poprosiła o głos i, wyrażając niekłamane radość oraz podziw dla tak wykształconych kobiet romskich biorących udział w panelu, zadała pytanie o to, co można by zrobić, żeby w getcie na Słowacji, w którym pozostała jej matka, pojawiła się woda pitna. Zderzenie dwóch światów: reprezentacji i parytetów dla kobiet romskich w różnych instytucjach oraz braku wody pitnej wydaje się bardzo charakterystyczne dla współczesnego dyskursu o Romach w Europie. Sytuuje się on często, także za sprawą tzw. „działaczy”, na dość abstrakcyjnym poziomie, odległym od codzienności wielu kobiet romskich.

¹ Fourth International Roma Women's Conference: Acting Now For an Equal Future, 16–17 września 2013, <http://hub.coe.int/roma-women> [dostęp: 24.09.2014].

Ponieważ, jak się wydaje, kwestie wody pitnej i im pokrewne są bardziej palące dla poprawy sytuacji kobiet romskich i Romów w ogóle, warto przyrzeć się ich rzeczywistości w gettach. Pretekstem do napisania tego szkicu była prezentacja obszernego raportu rumuńskiego Roma – Valeriu Nicolae, zatytułowanego *Lost generation* i przedstawionego publicznie na jednym z forów ONZ². Autor wiele lat spędził pracując w cygańskich gettach Rumunii, Słowacji, Bułgarii, Albanii, Włoch, Turcji i Kosowa. Zirytowany, podobnie jak autorka niniejszego tekstu, jałowością wielu dyskusji o „poprawie sytuacji Romów w Europie”, Nicolae opisuje codzienność mieszkańców tych gett. Nie mówi właściwie niczego nowego, jednak tak skomasowany obraz prawdziwej nędzy cygańskiej jednoznacznie ilustruje perspektywy pokolenia, które autor słusznie nazywa „straconym”. Niżej zrelacjonowany obraz nie jest typowy dla sytuacji wszystkich Romów we wszystkich krajach Europy, nie jest jednak czymś wyjątkowym na południu naszego kontynentu. Za Nicolae skupię się na tej najbardziej patologicznej części, obfitującej w daleko idące konsekwencje, w praktyce wyznaczające los kobiet i dzieci tam zamieszkałych i ceny, którą przychodzi im zapłacić za (przypadkowe przecież) urodzenie się w getcie.

Jedną z cech charakterystycznych dla gett jest fakt, że dzieci stanowią często ponad połowę ich mieszkańców. Oznacza to, że społeczność romska jest populacją młodą i wszystkie problemy, z którymi obecnie boryka się ta grupa, w nieodległej perspektywie będą narastać, a rzesze młodych, sfrustrowanych mieszkańców gett będą się powiększać. Już dziś bezrobocie w krajach UE dotyka przede wszystkim osoby do 25. roku życia. Jeśli wziąć pod uwagę fakt, że w wielu krajach Europy południowo-wschodniej liczba Romów waha się między kilkuset tysiącami (np. Czechy), 1–2 mln (Bułgaria, Rumunia, Węgry) czy dochodzi do 5 mln (Turcja) i bywa, że stanowią oni ok. 10% ogólnej populacji (Bułgaria, Słowacja, Serbia, Macedonia, Węgry), jasnym staje się, że problem bezrobocia dotyczy też tych Romów, którzy dysponują kapitałem większym niż przeciętny w tym środowisku. Południe Europy to miliony Romów żyjących w gettach, zatem problem może stać się palącym szybciej, niż może się nam wydawać.

Brak edukacji dzieci i młodzieży i bezrobocie jest jednym z istotnych (może najistotniejszym) aspektów sytuacji kobiet. Z uwagi na patriarchyzm tej kultury, w praktyce to właśnie na kobietach spoczywa szeroko rozumiana codzienna dbałość o dom i dzieci, i zapewnienie im perspektyw.

² Human-Rights Based Policies and Roma Active Citizenship, kolokwium zorganizowane przez Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka, Rzym 21–22 czerwca 2012; http://www.europe.ohchr.org/EN/NewsEvents/Pages/Roma_Active_Citizenship.aspx [dostęp: 24.09.2014].

Dość oczywistym już jest, że wykluczenie jakiegokolwiek grupy wiąże się z kosztami ekonomicznymi dla większości³ (brak podatków, obciążenia socjalne etc.), ale autor wspomnianego raportu nowatorsko zwraca uwagę na dotkliwe dla społeczności romskiej konsekwencje tego wykluczenia w kontekście wewnątrz kulturowym. Nicolae pisze, że sytuacja w gettach południa Europy dąży w stronę, którą znamy z południowoamerykańskich faweli, gdzie zorganizowane struktury przestępcze przejmują organizację i kontrolę nad lokalną społecznością, zastępując nieudolne lub nieobecne państwo. Pojawiły się, niegdyś nieznanne w takiej skali, problemy związane z używaniem narkotyków i handlem nimi, seksbiznesem, handlem ludźmi, wymuszeniami, lichwą, praniem brudnych pieniędzy i przestępczością wewnątrz samych społeczności romskich i skierowanej przeciw ich członkom. Choć tego rodzaju aktywność przynosi dochód (niekiedy jedyny w tych enklawach), zmniejszył się poziom bezpieczeństwa i pojawiły się nowe zagrożenia, m.in. w postaci „atrakcyjnych” perspektyw związanych z taką działalnością. Jeśli nie ma się szans na pracę, wielu młodym ludziom – nie tylko desperatom – pozostają nielegalne źródła dochodów. Wzór sukcesu zaczynają wyznaczać przestępcy, którzy „dają radę” – często jako jedyni w gettach. Dzieci nie znają innego wzorca sukcesu.

Cechą charakterystyczną owych osad są śmieci. Śmieci mogą być symboliczną barierą, granicą odstraszałą Obcych. Ale w gettach wszechobecne śmietniki są placami zabaw dla dzieci, ale przede wszystkim miejscami ich pracy – spora część mieszkańców (czasem niemal wszyscy) utrzymuje się ze zbierania surowców wtórnych, złomu, segregowania śmieci, wypalania odpadów.

W przypadku Ferentari (Bukareszt, Rumunia) nie więcej niż 10% osób pracuje, a tylko ok. 25% procent miało kiedykolwiek kontakt z legalną pracą. Utrzymanie zapewnia albo żebractwo, albo surowce wtórne. Jednak bezwzględnie tępione żebractwo przesuwają aktywność ekonomiczną w inne sfery. Nie ma się co ludzić, że owo zbieractwo ma wyłącznie niewinny charakter – z pewnością wiąże się ze znikaniem elementów np. małej architektury (kratek, koszy na śmieci, elementów metalowych instalacji, latarni etc.), co zostaje odnotowane co najmniej w pamięci nieromskich sąsiadów i policji. W promieniu kilometra (!) od Ferentari znajduje się ponad 40 punktów skupu surowców wtórnych.

Codziennosc to brak dokumentów, utrudniający lub uniemożliwiający korzystanie z opieki społecznej i dostęp do wielu publicznych usług. Ale brak

³ Zob. *Poverty and ethnicity. A Cross-Country Study on Roma Poverty in Central Europe*, World Bank, 2002; <http://siteresources.worldbank.org/EXTROMA/Resources/ethnicity.pdf> [dostęp: 24.09.2014].

dokumentów może być także narzędziem ułatwiania sobie życia – uniemożliwia egzekwowanie np. opłat za media. Brak zameldowania (lub meldowanie pod tym samym adresem dziesiątek osób) oraz wielokrotne sprzedawanie tego samego mieszkania między spokrewnionymi ze sobą osobami, czyni wyegzekwowanie opłat komunalnych niemożliwym. W wielu przypadkach przyłącza do sieci elektrycznej są nielegalne. To skutkuje tym, że w osiedlach cygańskich liczniki zaczynają być wieszane przez operatorów na dużych wysokościach, poza zasięgiem oczu (i rąk) użytkowników. Jeden z tych wysoko zawieszonych liczników stał się nawet przedmiotem postępowania przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w sprawie o dyskryminację. I śmieszno, i straszno... Codziennosc w gettach zatem to rodzaj gry w „kto kogo”.

Dzieci w tych gettach to analfabeci: niekiedy i wtórni, i funkcjonalni. Większość z nich nie ukończy szkoły podstawowej, spory odsetek nie zajrzy nawet do szkoły lub pożegna się z nią na początkowym etapie edukacji. Często jedyne doświadczenia zawodowe, to nabyte we wczesnym dzieciństwie elementy swoistej „opery żebraczej” lub zbieranie śmieci i przetwarzanie odpadów, niedające szans na pracę, umożliwiającą samodzielność ekonomiczną i szansę na wyjście z getta. Ekonomiczną przydatność dzieci zwiększa widoczne kalectwo, nieleczone również z powodu braku dostępu do służby zdrowia. Starsze dzieci, a więc mniej „wzruszające”, z wiekiem przechodzą od żebractwa do zbierania śmieci. Dla wielu z nich alternatywą pozostaje przestępczość, która ekonomicznie (w krótkiej perspektywie) jest bardziej dochodowa. Co więcej, przestępczość nie wymaga ani formalnego wykształcenia, ani zwyczajów czy dyscypliny niezbędnej w normalnym funkcjonowaniu na rynku pracy. Wiele z tych dzieci, jeśli będzie miało wystarczająco dużo szczęścia, będzie mogło tę działalność prowadzić na bardziej opłacalnym terenie – w krajach Europy Zachodniej. Jak to wygląda dokładnie – widać w zrealizowanym dla BBC filmie o wykorzystywaniu dzieci do żebractwa⁴. Należy przy tym zauważyć, że przymuszanie do żebractwa wypełnia znamiona przestępstwa handlu ludźmi. Jak się ma przysłowiowa „cygańska wolność”, w którą chętnie wierzą i sami Romowie, i ich przyjaciele, do tego współczesnego niewolnictwa, widocznego przecież na wielu ulicach miast Europy?

Wiele dziewcząt zachodzi w ciążę mając 14 lat. Jest to wynikiem i braku jakiegokolwiek edukacji seksualnej, i dziecięcej prostytucji. Ta ostatnia dla niektórych dziewcząt staje się mirażem ucieczki z getta. Niestety bywa, że wybranek nie staje się „ucieczką”, lecz sam oddala się czym prędzej, co powoduje, że wzrasta liczba młodocianych samotnych matek.

⁴ *Gipsy child traffickers*, reż. Liviu Tipurita, BBC, 2011; <http://www.youtube.com/watch?v=EffDACbHmVA> [dostęp: 30.09.2014].

Brak monitoringu ciąży, narkotyki, alkohol, toksyczne środowisko (wypalanie śmieci), zła dieta, przedwczesne narodziny, niska waga urodzeniowa – wszystko to powoduje wysoką śmiertelność niemowląt, krótszą średnią długość życia oraz choroby. Te same okoliczności powodują, że i rozwój fizyczny, i intelektualny dzieci w getcie jest gorszy niż ich szczęśliwszych rówieśników wychowujących się poza gettem.

Narkomania i prostytutka zwiększają ryzyko zakażenia wirusem HIV. Badania prowadzone w jednym z podsofijskich gett wskazują, że przeważająca jego większość to nosiciele wirusa HIV⁵. Dla wielu narkotyki to jedyna ucieczka od rzeczywistości, w której żyją. Wzrost liczby uzależnionych od narkotyków i zjawiska prostytutki (a często wśród kobiet pierwsze zjawisko wynika z drugiego) jest skutkiem tego, że coraz większa rzesza młodych mieszkańców gett, sfrustrowana brakiem możliwości, albo ucieka od rzeczywistości w narkotyczny trans, albo korzysta z jedynej możliwości zarobienia jakichkolwiek pieniędzy. To ci, którym nie udało się wyjechać do Belgii, Holandii lub Włoch.

Możliwości kobiet w gettach są jeszcze mniejsze niż mężczyzn. Dla wielu kobiet bezalternatywnym zajęciem staje się prostytutka⁶, czasem będąca wynikiem gwałtu. Nicolae opisuje głośny w ubiegłym roku przykład zniknięcia dwóch 14-latek z bukaresztańskiego Ferentari, z których jedna została odnaleziona w domu publicznym setki kilometrów od rodzinnego miasta, druga – również odnaleziona – już zamordowana. Śledztwo nie przyniosło efektów. Nie są to wyjątkowe przypadki.

Przemoc domowa jest zjawiskiem wszechobecnym i... nieraportowanym. Doniesienie o przemoc domowej jest niemożliwe nie tylko z powodu strachu. Może nieść za sobą konsekwencje w postaci odebrania dzieci, choćby z powodu złych warunków życia. Odebranie dzieci to, poza traumą emocjonalną, również straty ekonomiczne: dzieci żebrzą, dzieci zbierają surowce, dzieci kradną (nie ryzykując więzienia), starsze handlują narkotykami... Krótko mówiąc: dzieci przynoszą do domu pieniądze. Problem braku reakcji na przemoc wynika też z nielegalności niektórych romskich osiedli – interwencja policji będzie wszak dotyczyła nie tylko krewkiego małżonka, ale całej wspólnoty, narażonej na eksmisję (lub deportację).

Narastająca w gettach przemoc wynika też z konkurencji między gangami. Policja pilnuje porządku na zewnątrz getta, w środku – a niech się

⁵ Informacja przedstawiona przez przedstawicieli administracji Bułgarii na spotkaniu grupy roboczej ds. przeciwdziałania nadużyciom wobec kobiet i dzieci na IV Spotkaniu Narodowych Punktów Kontaktowych ds. Romów, 30 września 2013 r.

⁶ Por. materiał La Strady [w:] Raport Alternatywny z wdrażania konwencji w sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet, Koalicja CEDAW polskich organizacji pozarządowych, luty 2014.

pozabijają! A zatem wewnątrz getta mieszkańcy ochrony (i sprawiedliwości) mogą szukać tylko w gangach. Afiliacja do silniejszego gangu daje (względne) gwarancje bezpieczeństwa. Znane z filmów uwikłanie stróżów porządku czy innych funkcjonariuszy publicznych w nielegalne biznesy prowadzone przez gangi w gettach, to nie rzeczywistość wyłącznie filmowa. Nicolae wprost pisze o związkach między przedstawicielami owych gangów a lokalnymi urzędnikami, policjantami i politykami. Afiliacje te sięgają niekiedy poziomu krajowego. *Nota bene* widok ministrów spotykających się z „działaczami”, o których wiadomo, że ich działalność w tzw. trzecim sektorze nie jest jedyną, jaką prowadzą, nie jest typowy wyłącznie dla gett południa Europy. To uwikłanie świata zewnętrznego, niecygańskiego w świat gett obejmuje również kupowanie głosów przed wyborami. Osiedla zamieszkiwane przez dziesiątki tysięcy Romów, to spora pula głosów, które da się tanio kupić, a mogą one dać całkiem realną władzę.

Duża część mieszkańców getta ma za sobą pobyt w więzieniu. W przypadku kobiet najczęstsze przyczyny odsiadywanych wyroków to kradzieże, handel narkotykami i prostytutka. Niekiedy do więzienia trafia młodzież, zadenuncjowana przez najbliższych, którzy jedyny ratunek dla swoich dzieci przed śmiercią z przedawkowania widzą w więzieniu. Nie jest łatwo być cygańską matką w getcie...

Więzienie bywa traktowane jako schronienie przed zimą, może być też „produktywne” jako miejsce nawiązania interesujących kontaktów i zdobycia pewnego doświadczenia. Nie jest miejscem resocjalizacji. Nie dla mieszkańców getta. Według rumuńskich ekspertów ds. więziennictwa, skala powrotów z kolejnymi wyrokami wśród mieszkańców getta dochodzi niemal do 90%. Nawet, jeśli nie są to kobiety, będące tu przedmiotem naszego zainteresowania, są to ich mężowie lub dzieci.

Opieka medyczna w gettach właściwie nie istnieje. Brak dokumentów, brak pieniędzy i brak wiedzy skutecznie minimalizuje możliwość korzystania z publicznej służby zdrowia. W krytycznych przypadkach wzywa się pogotowie ratunkowe, zapewniające darmowy przewóz do szpitala, darmową opiekę, darmowe leki. Dyspozytorzy pogotowia niechętnie przyjmują zgłoszenia pod takie adresy. Koszty tego rodzaju opieki są wysokie dla lokalnego budżetu, co nie przyczynia się do wzrostu współczucia wobec mieszkańców getta. Ratunkiem pozostaje modlitwa lub ziola.

Ponad połowa mieszkańców 1000-osobowego getta w Krasnej Horce (Słowacja) to dzieci. Zaledwie 2 osoby mają pracę, 8 ma zarejestrowaną działalność gospodarczą. Reszta żyje z zasiłków pomocy społecznej (głównie na dzieci) i z kradzieży drzewa w pobliskich lasach. Rządowy program aktywizacji nie daje rzeczywistej pracy i rzeczywistych dochodów, umożliwiając normalne życie. Program ten nie jest pomostem do normalnego

rynku pracy. Więcej w tym pozorów, przypominających PRL-owskie porzekadło: „Ludzie udają, że pracują, rząd udaje, że płaci”. Podobnie w Bułgarii: wspólny program Komisji Europejskiej i Rady Europy (tzw. program romskich mediatorów, ROMED) niemal nie istnieje, a w tych miejscach, gdzie funkcjonuje – brak kompetencji, niska płaca i lekceważenie przez władze lokalne skutkuje brakiem zmian.

Ponieważ getto w Krasnej Horce leży blisko granicy węgierskiej, cześć dzieci uczęszcza do pobliskiej podstawówki z węgierskim językiem nauczania. Rząd węgierski wypłaca rodzinom „dodatek” za naukę w wysokości ok. 80 euro na miesiąc. Jednak napięcie słowacko-węgierskie powoduje, że tamtejsi Romowie są przez Słowaków jeszcze gorzej postrzegani, jako żywiol wspierający węgierski „imperializm”. Problem również w tym, że w praktyce uczniowie nie mogą kontynuować nauki na poziomie średnim, bo najbliższa szkoła średnia z węgierskim językiem nauczania znajduje się 20 km dalej. Romowie z tego osiedla stają się po wielokroć „obcy”, a dynamika demograficzna powoduje, że Słowacy czują się zagrożeni. Ilustracją tego wyobcowanie było oskarżenie dzieci z getta romskiego o podpalenie gotyckiego zamku, stanowiącego narodowy pomnik kultury. Wójt tego getta w rozmowie z Nicolae mówi o problemie narkotyków i prostytucji, alkoholizmu i przemocy. Szanse, że dzieci w tych gettach poprawią swój los, są w praktyce równe zeru.

Niewiele lepiej sytuacja wygląda w miejscach, gdzie ze środków unijnych postawiono domy o znacznie lepszym standardzie. Tylko Słowacja mogła skorzystać z unijnego finansowania budynków socjalnych dla Romów. Warunkiem otrzymania takiego mieszkania jest... bezrobocie. Mimo, że wszelkie dostępne badania wskazują, że getta kumulują zagrożenia, polityka zamiany straszliwych osiedli cygańskich na domy o lepszym standardzie – bez zmiany żadnych innych okoliczności – powoduje, że owe getta na pewien czas (niedługo) zyskują nieco lepszy wygląd. Nic więcej się nie zmienia, poza wzrostem niechęci wśród opinii publicznej, że „Cyganie znów dostali coś za darmo i tego nie szanują”. Za poprawą warunków mieszkaniowych nie idzie zwiększenie dostępu do edukacji, aktywizacja na rynku pracy, edukacja obywatelska itd.

Nie lepiej wyglądają warunki w bogatych państwach, będących kierunkami migracji Romów z Europy południowo-wschodniej. Jedno z legalnych rzymskich obozowisk bałkańskich Romów, funkcjonujące na obrzeżach, bez możliwości dojazdu do miasta, pod autostradą, zamieszkałe przez ok. 1200 osób – aby „wydostać się” z obozowiska, trzeba przejść pieszo ok. 3 km. Transport publiczny tam nie funkcjonuje, nie ma także wody pitnej. Nawet gdyby ktoś znalazł pracę w mieście – potrzebuje transportu. Autobusu brak, taksówka – nie przyjedzie. Mieszkańcy wywodzą się z różnych

państw bałkańskich, co również bywa źródłem konfliktów np. między Romami z Rumunii a Romami z Bośni (bośniaccy Romowie mają zdecydowanie złą opinię nawet wśród innych Romów, zarzuca się im m.in. okaleczanie dzieci na potrzeby żebractwa). Mieszkańcy tego getta utrzymują się z żebractwa, walcząc, niekiedy bezwzględnie, o najbardziej „turystycznie wzięte” miejsca. Inne rzymskie getto, z 700 mieszkańcami z Rumunii, Kosowa, Macedonii i Bośni, to zaledwie dwie optymistyczne historie: mężczyzny zatrudnionego („na czarno”) w pizzerii, i kobiety „obszywającej” mieszkańców obozowiska. Inne obozowiska, nielegalne, są w jeszcze gorszym stanie. Rzym pełen jest zebrzących Romów.

Mieszkańcy tzw. *mahali*⁷ w pobliżu granicy bułgarsko-tureckiej posługują się częściej językiem tureckim niż cygańskim czy bułgarskim. Kiepska lokalizacja oznacza złe drogi lub ich brak. Nędzne domy są nieizolowane, więc w czasie zimy – zimne, w czasie deszczu – pełne błota. Nawet te dzieci, które w deszczowy dzień dochodzą zablokowane do szkoły, są niekiedy odprawiane do domu, żeby się umyły. Mieszkańcy *mahali* często nie mają meldunku. Elektryczności też nie mają, gdyż nie płacili rachunków. Utrzymują się ze zbierania surowców wtórnych. Kobiety często żyją z prostytucji z Turkami, także tymi, którzy mieszkają w Europie Zachodniej. Niekiedy odbywa się to za wiedzą i przyzwoleniem mężów lub ojców, gdyż jest to jedyny dochód rodziny. Bliskość granicy pozwala też utrzymać się z przemytu. Lichwa to codzienność.

Albania. Obrazek jak gdzie indziej: brak drogi „prowadzi” do slumsu, obok rzeczki wypełnionej śmieciami, w której bawią się dzieci. Osada liczy ok. 450 mieszkańców – ma bieżącą wodę, ale tylko 4 toalety. Są też podobne getta, gdzie toaleta to po prostu dziura w ziemi. Ponieważ mieszkańcy żyją z sortowania śmieci, podwórko w nich tonie. Przechadzają się po nim kury, psy i szczury. Między tym wszystkim – bawią się dzieci. Osiedle jest nielegalne, więc wisi nad nim nieustannie zagrożenie eksmisją. Mieszkańcy „nie istnieją”, gdyż nie mają dokumentów. Kiedy obok budowano osiedle socjalne (obiekt był realizowany przez jedną z międzynarodowych organizacji pozarządowych!), nikt z mieszkańców osiedla nie został zatrudniony przy budowie. Jedna z kobiet z osady chciała pracować w świetlicy – nie przyjęto jej. Tylko co czwarte dziecko chodzi do szkoły, reszta musi pomagać rodzicom w sortowaniu śmieci. Obok osiedla jest nowe przedszkole – zaledwie jedna rodzina romska posyła tam dzieci. Na pytanie, dlaczego inni nie korzystają z tej możliwości, słychać dwie odpowiedzi: że w przedszkolu nie ma posiłku dla dzieci, a rodziny nie mogą sobie pozwolić na „ekstra”

⁷ *Mahala* w językach bałkańskich oznacza w ostatnim czasie odseparowane miejsce o złych warunkach, synonim getta lub slumsu.

posilek w postaci śniadania do przedszkola, bo są zbyt biedne, druga: rodzice nie mają dzieci gdzie umyć, a nie chcą posyłać ich tam brudnych. Tam, gdzie pod osadę podjeżdża autobus szkolny – dzieci również nie chodzą do szkoły, bo są zbyt brudne. W gettach po prostu nie ma wody.

Albańskie sąsiedztwo – zupełnie jak na Słowacji – wyznaczone jest przez drut kolczasty na szczycie ogrodzeń i tłuczone szkło. Czasem zaglądną tu działacze organizacji pozarządowych, jeśli mają jakieś pieniądze, czasem dziennikarze dla napisania wstrząsającego reportażu.

Codziennosc dzieci to selekcja śmieci, żebrania, prostytutka i narkotyki. Te kobiety, które radzą sobie sprzedając używane rzeczy, co jakiś czas przeżywają nalot policji i sprawdzanie pozwoleń na handel. Można się wykupić łapówką albo jakimś atrakcyjnym ciuchem. Pieniądze można także zdobyć wynajmując dzieci jako rekwizyt do żebrania. Niezły to interes, zwłaszcza w stolicy Kosowa – Prisztinie, gdzie obecność rzeszy pracowników międzynarodowych organizacji czyni ten biznes znacznie bardziej lukratywnym. Wzrosło tam też zjawisko prostytutki nieletnich.

Stambuł. Nastoletnia dziewczynka z aparatem słuchowym, który nie działa – trzeba w nim tylko wymienić baterie. Nikt tego nie zrobił. Może zresztą bez problemu otrzymać nowy aparat, ale o tym nie wie. Rok temu w pobliskim lesie została zgwałcona, ale rodzina nie zawiadomiła policji i nie chce o tym rozmawiać. Los dziewczynek to albo wyjście za mąż w okolicach 16. roku życia i szybkie macierzyństwo (w czym powielą los swoich matek), albo szukanie „lepszego życia” w narkotykach i/lub seksbiznesie.

Wiele mieszkań Romów, zgodnie ze stambulskim obyczajem, to domy zbudowane w ciągu jednej nocy (tzw. *gecekondü*). Ich standard nie jest szczególnie wysoki, ale bywa porównywalny z wieloma innymi mieszkaniami w okolicy. Będą tak trwali, dopóki rozwijający się intensywnie Stambuł nie zlikwiduje ich domostw pod budowę luksusowych biurowców. Stambulscy Cyganie specjalizują się w handlu kwiatami. W Turcji zbiór złomu nie jest tak lukratywnym zajęciem jak gdzie indziej, gdyż trzeba udowodnić pochodzenie surowca. Ponieważ czują się oszukiwani przy skupie surowców – sami oszukają, polewając np. papier wodą, dla zwiększenia jego wagi. Wielkość Stambułu (ok. 15 mln mieszkańców) wymaga posiadania samochodu, a więc (teoretycznie) prawa jazdy, wielu z mieszkańców getta go nie ma. Żona jednego z muzyków narzeka, że choć wcześniej nieźle żyli z grania na weselach, od jakiegoś czasu Turcy mniej korzystają z usług cygańskich muzyków, więc pozostaje im głównie grywanie na cygańskich imprezach. Mimo tego, że Turcja od kilku lat przeżywa niezwykle boom gospodarczy, w żadnym stopniu Romowie nie są jego beneficjentami. Według Nicolae tureccy Romowie są biedni, podzieleni i dodatkowo zdominowani przez klanowe interesy.

Nikt z Romów właściwie nie chce o tym rozmawiać: o problemie alkoholizmu, przemocy, narkotyków, przestępczości, lichwie, wymuszeniach etc. Dyskusja jest wyznaczona przez zakłęty (i zamknięty) krąg wzajemnych oskarżeń o to, kto jest winien – Romowie czy państwo/spoleczeństwo – w zależności od rozmówcy. Jedynym, który publicznie wsparł Valeriu Nicolae podczas prezentacji jego raportu, był Nicolae Gheorghe, rumuński Rom, od dawna działający na rzecz poprawy sytuacji Romów, przez kilka lat w ramach OBWE pełniący funkcję tzw. punktu kontaktowego OBWE ds. Romów i Sinti, współautor jednego z pierwszych międzynarodowych dokumentów, obligujących państwa członkowskie do wdrożenia działań skierowanych do tej grupy. Nicolae Gheorghe zmarł w ubiegłym roku.

Socjologowie biedy podkreślają, że kobiety za biedę płacą depresjami, nerwicami itd. Jaki jest los i perspektywy kobiet mieszkających w gettach: bez wody, bez prądu, bez kanalizacji, bez szkoły, bez pracy, zmagających się w codziennej walce o przetrwanie? Nie mających czasu, siły, czasem nie mających wyobraźni, czasem wiedzy, jak skierować dzieci na drogę prowadzącą poza getto. Obserwujących, jak ich dzieci szukają lepszego świata w narkotycznych oparach, w gangsterce albo w prostytutce. Obserwujących, jak świat ich kultury ulega degrengoladzie lub zupełnej atrofii, bo wielu Romów w gettach południa Europy jest w sytuacji, w której już tylko byt (a raczej walka o przetrwanie) określa świadomość.

Świat polskich Romów jest odległy od rzeczywistości gett rumuńskich, albańskich, macedońskich, serbskich czy tureckich. Dlatego zresztą czasem tak irytujące bywa ich „podszywanie się” pod „dyskryminację Romów w Europie”. Nie mają pojęcia, jak wygląda cygańska bieda na południe od polskich granic, bo to nie ich doświadczenie. Na szczęście dla siebie i dla nas wszystkich.

Małgorzata Różycka

RROMNIA DR-E NEVIKANE EVROPAQËRE GETTÒVĂ

O artiklo lel šird katar-e Valeriu Nicolaesqëri stùdia “Xasardini kustik (generàcia)” thaj sikavel e Rromnienqëri realitëta dr-o çorredëra rromane žiipnasqëre thana çendene evroputne themenëe. Puçhlärel e somzenenqëre perspektive, šeral e zuvlënqerenqe aj e çhavenqerenqe, kana nanaj len drom puterdo ži k-o publiko sevimàta, o bazikane infrastrukture, o siklärïpen thaj šeral i buti. Akaja situàcie vi pànda buder komplikuipe kana o vazdime pero si ilegàlo (bi lilenqëro) thaj o Rroma nanaj len ID (identifikaciaqëro lil), registràcia thaj kola – sa so kerel e somzenenθär “ilegàlo manuša”, save našti labären o sociàlo thamă aj šajutnimàta. Odoj kaj nanaj legàlo šajutnipen te keres buti, o manuša šaj te puzgan ži dr-i kriminalitëta, so anel negativo konsekvència dr-i andrutni thaj kulturàlo kohèzia e manušenqëri, save živen andre.

Małgorzata Różycka

ROMA WOMEN IN THE GHETTOS OF MODERN EUROPE

The article steams from a report of Valeriu Nicolae *Lost generation*. It presents the reality of Roma women in the poorest Roma settlements in few European countries. It asks questions about perspectives of inhabitants, mostly woman and children, deprived access to public utilities, basic infrastructure, lack of education and lack of jobs. This situation is even more complicated in case of illegal settlements and in front of lack of any ID, papers, registration etc. what makes inhabitants “illegal people” who cannot exercise e.g. the law to social benefits. Lack of possibilities threaten with the criminality and has negative consequences for internal and cultural cohesion of inhabitants.